

Zofia Szmydtowa

Najnowsze studia i wydania pism N. Żmichowskiej

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 28/1/4, 673-679

1931

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nerem, nie czytał całej spuścizny mistycznej Słowackiego tylokrotnie co prof. Pawlikowski.

Prócz tego w samym stylu, w sposobie ujmowania rzeczy, nosi i ta ostatnia rozprawa piętno całej znanej świetności jego umysłu. Dzięki temu, jak cała zresztą produkcja naukowa prof. Pawlikowskiego może liczyć na czytelników i poza szczupłym kołem ścisłych specjalistów i może społeczno-polityczne idee Słowackiego popularyzować w najkulturalniejszym tego słowa znaczeniu.

Józef Ujejski.

Najnowsze studia i wydania pism N. Żmichowskiej.

Żmichowska została w pamięci ogółu polskiego jako firmowa przedstawicielka grupy t. zw. entuzjastek, wybitna autorka i zasłużona działaczka społeczna.

Ustalona sława imienia zdawała się uwalniać od zagładania do jej książek, interesujących szczupłe grono miłośników i badaczy literatury. Gdy wyczerpały się zbiorowe wydania pism autorki, zabrakło elementarnych warunków czytelnictwa. Tak było już w roku 1919, gdy grono znawców i wielbicieli święciło setną rocznicę jej urodzin. Sypał się pył na dzieła Żmichowskiej, wydobywane raz po raz z bibliotek jako przedmiot studjów fachowych. Specjalistom zdano pisma tej, która w mrokach naszego życia zbiorowego umiała głęboko czuć i odważnie myśleć o sprawach doniosłych powszechnie.

W ostatnich latach przybyły cenne materiały do życiorysu i twórczości pisarki. Z Archiwum Akt Dawnych wydobyto zeznania Żmichowskiej przed Komisją śledczą w Lublinie¹, odstaniające nie tyle jej udział w ruchach wolnościowych lat 1846—48, ile jej moralną postawę wobec wrogów, godność i prawość charakteru. Z zeznań tych bije nie tylko mocna wiara w elementarne prawo narodu do odrębności duchowej i politycznej, ale godzące w utarte komunały przekonanie, że Polacy są narodem z natury swej skłonny do posłuszeństwa i karności. Dowodzi Żmichowska Rosjanom na podstawie swych prac pedagogicznych i obserwacji, że zarówno dzieci jak dorośli w Polsce cenią wyżej stanowczą, surową postawę swych zwierzchników, niż ich dobroduszość i pobłażliwość.

Z Archiwum Akt Dawnych pochodzi również przedruk pierwszej redakcji powieści o Białej Róży p. t. *Dwoiste Życie*². Rzuca on światło na genezę pomysłu, jego trwałość i rozwój, pozwala określić metody pracy literackiej, ustalić perspektywy chronologiczne. Skonfiskowany w r. 1849 utwór zjawia się w szeregu powieści Żmichowskiej jako trzecia z kolei pozycja po *Pogance* i pierwszych rozdziałach *Książki Pamiątek*, drukowanych w latach 1847—48

¹ Przegląd Historyczny, r. 1920; ogłosiła A. Minkowska p. t. „Organizacja spiskowa 1848 r. w Królestwie Polskiem“, Warszawa, 1923.

² Wydała Zofja Szmydtowa: Prace Komisji do badań historyczno-literackich Tow. Nauk. Warsz. r. 1929, t. III.

w Przeglądzie Naukowym. Bohaterka nazywa się tu wprawdzie Leokadją, nie Augustą, ale jest już Białą Różą. Spokrewniona z Aspazją i Marią Reginą, pokazana jest raczej genetycznie, w procesie stawania się i krystalizacji, co osiąga Żmichowska przez wprowadzenie retrospekcji.

Przystępując do ponownego opracowania tematu z pamięci autorka zachowała główny zrąb powieści, nie zmieniła nic w zasadniczym jej układzie psychologicznym, tylko mocniej rozbudowała tło, rolę kobiety-autorki rozszczepiła na dwie, wprowadzając postać bliźnięco do niej podobną w osobie nauczycielki Urszuli.

Głównym zagadnieniem książki pozostało studjum rozdwojenia duszy bohaterki, uciekającej ze sfery konwenansów w świat marzeń, które nabierają cech halucynacji. Pierwotny epilog powieści o charakterze wzmianki dziennikarskiej Żmichowska uznała za niewystarczający i nie zamieściła go w drukowanym tekście.

Kiedy pierwsza redakcja *Białej Róży* tu i owdzie przypomina fantazjowanie *Poganki*, drugie opracowanie powieści ujmuje zagadnienie psychologiczne znacznie wszechstronniej, w ścisłym związku z ciśnieniem atmosfery społecznej, w reakcji na nie postaci, współdziałających z główną bohaterką. Przez tę zasadniczą tendencję wchodzi Żmichowska na teren powieści realistycznej.

W ostatnim swym utworze p. t. *Czy to powieść?* sięga poza najbliższe „milieu“ bohaterki w głąb jej rodu i narodu, dając śmiały eksperyment literacki, żywo przypominający dążenia i ambicje naturalistów.

Gdy *Biała Róża* i *Książka Pamiątek* ujmowały główną postać w związku z jej najbliższą rodziną, ostatni utwór Żmichowskiej obciąża ją dziedzictwem dalszej przeszłości, czyni dzieckiem narodu, nad którym zawisła zhora niewoli, dzieckiem sfery ziemiańskiej, walczącej z trudnościami ekonomicznymi, jednym z ogniw w tworzeniu się nowego typu kobiety polskiej.

Tak więc odnaleziona pierwsza redakcja *Białej Róży* pozwala na jasne wytknięcie linii rozwojowej talentu Żmichowskiej od romantyzmu do realizmu i brzasku naturalizmu.

Zainteresowanie badaczy postacią i twórczością autorki nie dotarło do szerszych kół czytelników, młodzież akademicka, studująca polonistykę niewiele umie o niej powiedzieć.

W takich okolicznościach inicjatywę wybitnego pisarza i wytrawnego znawcy literatury Boya-Żeleńskiego, zmierzającą do wznowienia kontaktu ogółu polskiego z zapoznaną autorką, uznać należy za czyn społeczny.

Mając w swem posiadaniu cenne materiały rękopiśmienne, nie zaczął Boy od ich wydania, ale zostawił je słusznie na koronę dzieła. Znakomicie przygotowany do szerokiej propagandy literackiej, wystąpił w r. 1928 z sensacyjnym artykułem p. t. „Romans Gabryelli“¹. Teza, że miłość Benjamina ku Aspazji to projekcja

¹ Wiadomości Literackie. 2 XII 1928 r. Romans Gabryelli.

artystyczna uczuć Żmichowskiej względem Pauliny Zbyszewskiej, oparta na listach autorki, uznana przez prof. Manna w jego wszechstronnym studjum o *Pogance*, pojawia się tu w nieco drastycznym ujęciu. Istota sprawy pozostaje niezmienną, zmieniają się jedynie ton i akcent wywodu. Wszystkie dane źródłowe mówią, że Żmichowska kochała swą przyjaciółkę miłością namiętną i pochłaniającą, że zerwanie miało charakter kataklizmu. Autorka sama nie waha się nazwać uczuć swych po latach zjawiskiem patologicznym i stwierdzić, że tak kochać nie było wolno.

Zbyt silny posmak sensacji artykułu został zmiarkowany w przedmowie do wydania *Poganki* w Bibliotece Narodowej¹. Mamy tu żywo skreślony obraz warunków społecznych, wśród których kształtowała się osobowość Żmichowskiej, szczerą i rysem kobiecego, w którym uczestniczyła, genezę psychologiczną i literacką *Poganki*, jej głęboko ukrytą strukturę ideową. W związku z ostatniem zagadnieniem Boy stwierdza: „Benjamin, latający po szerokim świecie, zyskujący sławę, majątek i orderzy Europy, był odstępcą, był zaprzańcem najświętszej sprawy narodu. Kiedy on kochał i szalał, bracia jego ginęli, jęczeli w więzieniach, szli na Sybir... I to jest nowe oblicze *Poganki*“ (str. XXXI).

Z tego stanowiska zbliża wydawca *Pogankę* z cz. IV *Dziadów* Mickiewicza pisząc o przemianie Gustawa w Konrada jako o symbolu przemiany duchowej autorki.

W r. 1929 drukuje Boy artykuł p. t. Narcyza i Wanda², omawiający wzajemny stosunek matki swej Wandy Grabowskiej do Gabryelli. Ważne i ciekawe urywki z listów, zamieszczone w artykule, popierają dowodnie wnioski o kulturalnym i literackim znaczeniu tej korespondencji.

Wystąpienia Boya w prasie wwołały na gruncie warszawskim żywą wymianę zdań wśród miłośników literatury, pobudzając ową krytykę ustną, do której Francuzi słusznie przywiązywali i przywiązują tak dużą wagę. Jedną z takich dyskusyj, mniejsza z tem, rzeczowistą, czy prawdopodobną, utrwaliła Irena Krzywicka w *Rozmowie kobiet o Narcyzie Żmichowskiej*³. Idzie ona zasadniczo po linii wywodów Boya, choć koncentruje się około zagadnienia psychologii kobiety i w tej dziedzinie daje ciekawe zestawienie postaci kobiecych w utworze Żmichowskiej: *Czy to powieść?*

Obudzone zainteresowanie się czytelników twórczością zapomnianej pisarki skłania Dom Książki Polskiej do reedycji jej trzech utworów. Ukazują się po latach zapomnienia: *Poganka*, *Biała Róża*, *Czy to powieść?*⁴ — dwie ostatnie z przedmowami Boya-Żeleń-

¹ Żmichowska Narcyza, *Poganka*, opracował Tadeusz Boy-Żeleński. Biblioteka Narodowa Nr. 121, Serja I r. 1930.

² *Wiadomości Literackie* 14 IV, r. 1929.

³ tamże 24 XI, r. 1929.

⁴ Żmichowska Narcyza. *Biała Róża*, *Powieść*, z przedmową Boy'a-Żeleńskiego, Dom Książki Polskiej, Warszawa, r. 1929, str. XXV+208. *Czy to powieść?* z przedmową Boya-Żeleńskiego, Dom Książki Polskiej, Warszawa, r. 1929, st. XL+283.

skiego. Tekst Białej Róży oparty tu został na zbiorowym wydaniu pism autorki bez uwzględnienia poprawki Piotra Chmielowskiego¹, dlatego warjant powieści niesłusznie pojawia się jako jej ciąg dalszy.

W przedmowie wydawca powtarza uwagi, zawarte w artykule o *Pogance*, przechodząc następnie do omówienia *Białej Róży*. W powieści tej widzi problem, ujęty później przez Sienkiewicza, bohaterkę pojmuje jako poprzedniczkę Płoszowskiego w owej „rozpuście samoanalizy“, prowadzącej do zwichnięcia bogatej i bujnej natury. Trafnie wysuwa rolę introspekcji w konstruowaniu charakterów i zdolność autorki wielopłaszczyznowego ujmowania spraw i ludzi“.

Rodowód literacki *Białej Róży* wyprowadza Boy z Balzaka, od uwag szczegółowych przechodząc do wniosku: „Z naszych pisarzy Żmichowska może jest najgłębiej balzakowska“. Do wzmianek jej o Balzaku, cytowanych przez wydawcę, dodać warto uwagę autorki, zamieszczoną w zeznaniu przed komisją śledczą, że plotki uczyniły ją przyjaciółką Balzaka. Współcześni więc zarzucali Żmichowskiej zbyt bliskie powinowactwo z autorem gorszących wówczas w Polsce powieści.

Dużą wartość wydawniczą ma boyowska reedycja utworu: *Czy to powieść?* Poprzedza ją poraz pierwszy opublikowana notatka autorki z r. 1867, przeznaczona dla Wandy Grabowskiej. Jest to wyznanie wiary literackiej, wysuwające postulat powieści eksperymentalnej i analitycznego studjum życia. W metodzie tej widzi Żmichowska uzgodnienie rodzaju utworu z charakterem epoki przejściowej. Współczesności swej nie chce ona dawać „ideałów wielonych, gotowych formacji“, ani „typów prostych w miejscu stojących“, ale rzeczywistość polską „w stanie zapytania i spostrzeżenia“.

Na osobną uwagę zasługuje autoanaliza Żmichowskiej, świetnie odtwarzająca tłumienie bujności życiowej przez surowe rządy woli. „Upokarzało mnie młodociane zamiłowanie pochwał; — nazwałam to sobie próżnością... szczerze, szalenie umiałam się bawić: nazwałam to lafiryndyzmem i oblekłam się w stoicyzm, który doszedł aż do apatii, do lenistwa — do ospałości. Imaginacji zabrakło barw i promieni, wola w skrzydłach o ciężała; straciłam odwagę przedsiębiorczą, awanturniczą...“ (str. XXXVII).

Za inny błąd swego życia poczytuje Żmichowska łatwy entuzjazm dla wszelkich pozorów dobra i płynącą zeń nadmierną pobłażliwość, niebezpieczną cechę polskiej opinii publicznej. W ścisłym związku z powieścią, pozostaje jej kontur ogólny. Drukowany w tomie V wydania zbiorowego z r. 1886 z opuszczeniami i błędami, w edycji Boya uzyskuje kształt pierwotny i wagę dokumentu. Jest to zarys całości niezwykle ciekawy, dowód świadomej pracy Żmichowskiej nad zagadnieniem psychologii pokoleń porozbiorowych, przenikliwego dociekania tajemnicy natury polskiej

¹ Ateneum, r. 1888, t. III.

i jej przeobrażeń, badania udziału pierwiastków żeńskiego i męskiego w układzie sił zbiorowych. Tak zasadnicze i wielostronne ujęcie tła powieściowego w planie częściowo tylko mogło się ujawnić w powieści, podlegającej surowym prawom cenzury rosyjskiej.

Wstęp Boya znakomicie zapoznaje czytelników z ostatnim okresem życia Żmichowskiej, ujmuje jej stosunek do Wandy Grabowskiej, uczennicy i powierniczki, która miała dar budzenia żywotności w wąpiącej o sobie pisarce. Na podstawie listów matka daje Boy obraz owej spółki literackiej, której owocem stała się ostatnia powieść Żmichowskiej. Jest tu zapowiedź pełnej edycji listów, wydanych następnie pod ogólnym tytułem „Narcyssa i Wanda“ w r. 1930¹, poprzedzonych informacyjnym wstępem Boya i zaopatrzonych w objaśnienia rzeczowe. Wydawca czerpie z żywej tradycji rodzinnej, cytuje ciekawsze ustępy z listów, by w ten sposób zainteresować niemi publiczność.

Dokładność wydania nadaje mu wartość nieprzemijającą, bogata treść pobudza do myślenia o autorce, o doli pisarza polskiego w latach klęsk politycznych.

Twórczość Żmichowskiej podsycalo zawsze ciepło kochających ją serc, jej mocną, choć słabnącą z latami nadzieją było znaleźć je także po śmierci. I oto w ciepłe miłości synowskiej, podejmując zadanie, które pragnęła wykonać matka, stworzył Boy w swych publikacjach wizerunek zapoznanej autorki, ukazując go szerokim kołom czytelników. W tem leży jego zasługa.

Korespondencja Gabrielli z Wandą Grabowską to bilans życia kobiety i pisarki, rachunek z talentów i braków. Pierwszorzędnej wagi spostrzeżenia o własnym ustroju biologicznym i jego niedomaganiach, o typie uczuciowości, znaczeniu woli (głównie negatywnem) i kierunku myśli składają się na wysoce interesujący autoportret Żmichowskiej. Dzięki spojrzeniom rzucanym wstecz, na lata minione, zarysowuje się droga jej pracy aż do tragicznych lat klęski, kiedy o sprawach najbliższych sercu, przepełniających głowę, nie można pisać, nietylko w obawie przed cenzurą, ale by nie szerzyć w społeczeństwie pesymizmu, nie pomnażać smutku. Z listów widać, jak świadomie i stanowczo odmawia sobie autorka prawa pisania o całej dziedzinie rozpacz, która stała się jej najistotniejszą rzeczywistością. Stan kraju po upadku powstania styczniowego wyrwa z serca Żmichowskiej słowa nabrzmiałe bólem: „Otóż nam teraz przypadły czasy śmierci, straty i milczenia... dusza bezwładnieje, i nie masz na smutek lekarstwa“. Na podstawie tego twierdzenia nie snuje przecież autorka wątku rozmyślań, ale go gwałtem przerywa, broniąc siebie i innych przed miazmatami zwątpienia. Nie idzie też w niewolę ułudy, dążąc mimo poczucia klęski ku nowym czasom. „Prototypem mojej indywidualności — stwierdza — musi być jakieś granitowe przekonanie, jakiś realizm ścisły i cyf-

¹ Narcyssa i Wanda. Wydał i wstępem poprzedził Boy-Żeleński, Warszawa. Dom Książki Polskiej, r. 1930, str. XXXVI+382.

rowy“ (str. 36). Z latami wzmacnia się ta zasadnicza postawa wobec świata, choć nic z dążeń odmiennych własnych czy cudzych, niegdyś przekonywujących, nie ginie; nowa myśl gruntuje się na dawnych, które zeszyły z roli fundamentów i tkwią już pod ziemią. Nie widać ich na powierzchni, ale gmach, wzniesiony przez autorkę świadczy o nich dowodnie.

Tak jest z jej życiem religijnym. W latach, objętych korespondencją, daleka osobiście od mistycyzmu, którego nadużyć się lęka, stwierdza jego zdolność odradzania duszy ludzkiej, podkreśla jego zbawczy wpływ na swój okres więzienny. Pożegnała się z legendarną wiarą dzieciństwa, choć jej okruchy raz po raz odnajduje w sercu własnym, starły się wśród doświadczeń i prac umysłu natchnienia i wizje religijne, została świadomość, że były one prawdą wewnętrzną i bogactwem duszy. Dlatego tak bliska niegdyś towianizmu, pisząca w r. 1856 do Andrzeja Towiańskiego list pełen pokory i zaufania¹, powołuje się w latach późniejszych na jego naukę. Przyznaje słuszność wnioskowi, choć sama inną widzi do nich drogę, gdyż „konieczność praw najwyższej mądrości piękniejszą (się jej wydaje) od wszelkich cudów łaski“ (str. 90). Przeniesienie wiary na grunt ziemskich wydarzeń nazywa nadużyciem, pisząc: „Wielu pocziwych tem zbłądziło, że zaczęło budować na podwalinach abstrakcyjnych sylogizmów, lub religijnych uczuć, pierwej nim o władnęło ziemskie dotykalne materiały. Za karę trzeba będzie aż po piersi w ziemię się zakopać“ (str. 71). Ten sam błąd widzi także w innych dziedzinach aktywności ludzkiej, twierdząc: „Przeciw nadużyciom poezji, nabożeństwa, idealności trzeba oddziaływać umiejętnością, obyczajem, zarobkiem“. Karei odważnie wybujałości ideologii romantycznej, jako truciznę dla duszy. Atakuje *Przedświt* Krasińskiego, nie wahając się uznać, że „największym niebezpieczeństwem dla kraju są wszyscy kochankowie ojczyzny“. Zamiast romansów patriotycznych pragnie zaszczerpić w społeczeństwie nową ideę ojczyzny, nazywając ją „chlebem, powietrzem, napojem, domem, oświatą... prawem, sprawiedliwością — Siłą — Dobrobytem — Godnością naszą wśród obcych...“

Od młodszej generacji pisarzy żąda Żmichowska przymierza z doświadczeniem i wiedzą, zachęca ich do obserwacji biologicznych i psychologicznych procesów życia ludzkiego, chwytania ich bezpośrednich związków, do skrupulatnego badania rodziny i środowiska. „Ślad człowieka — pisze — przepada, choćby zostawił historyczne wspomnienia, choćby najtrwalsze pomniki, jeszcze to nie zastąpi owej psychologicznej iścizny, która duszę duszy tłumaczy“. „Gdybym miała — dodaje — listy matki mojej albo którego z pradziadków, pewnieby mi lepiej ubiegłe czasy i mnie samą objaśniły, niż wszystkie naukowo zdobyte szczegóły“ (str. 63). Obowiązkiem pisarza jest spełnić zadanie, którego nie może podjąć

¹ List ten znajduje się obecnie w Archiwum prywatnem ś. p. A. Begeya w Turynie.

ani filozof ani historyk, pokazać „jakim porządkiem myśl z myśli się rodzi, a twierdzenie w negację, negacja w twierdzenie przechodzi — jakim wpływem działają na nas namiętności lub organiczne usposobienie“.

Mając w naturze swej potrzebę wartościowania, wierząc w supremację dobra i konieczność postępu, ostrzega Żmichowska literatów przed moralizowaniem, które nazywa bezprawiem pisarskiem. Domaga się wysokiej miary psychologicznego prawdopodobieństwa i poważnego liczenia się z realnymi warunkami bytu.

Zdaje sobie sprawę autorka *Książki Pamiątek* z tego, co dzisiaj nazywamy życiem literackim, zastanawia się nad wzajemnym wpływem autora i czytelnika, tłumaczy własne metody kompozycyjne typem publiczności ówczesnej. „Nie moja w tem wina — wyznaje, że ja nigdy wiele prawd zdobytych paradoksami przystroiłam, żeby czyjąkolwiek uwagę zwróciły (str. 107). Narzeka na brak wytrawnej i mądrej krytyki, na okropne stosunki wydawnicze, tłumiące twórczość.

Oczy mając szeroko otwarte na nowe procesy życia, z którym odczuwa związek organiczny, buduje Żmichowska program dla swych następców w duchu pozytywizmu i naturalizmu. Tworzy go z własnych doświadczeń i przeżyć, opracowuje na użytek swoich następców. Zduwiewa nas i głęboko wzrusza ten altruizm autorki, która pragnie przelać w duszę wrażliwą ukochanej wychowanki wszystkie swe doświadczenia, plany i pomysły, uchronić ją od pomyłek, wskazując na żywotne problemy epoki. Spółka pisarska z Wandą Grabowską dowodzi troski Żmichowskiej o dalsze drogi twórczości polskiej, o ciągłość pracy literackiej. Jest to zjawisko socjologiczne wysokiej wagi, dowód narastania kultury przez współpracę pokoleń.

Książka Narcyssa i Wanda to testament Żmichowskiej, pragnącej przedłużyć swą egzystencję w tych, którzy przejmą jej dziedzictwo, ciekawa całość epistologiczna, ważny komentarz dla życia i twórczości autorki, świadectwo przeobrażeń psychiki polskiej, przewyciężającej wybujałości romantyzmu.

Zofja Szymdtowa.